Nr. 113 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 19 maja 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Reakcja nie złożyła broni.

Faszystowskie zbrojenia w Poznańskiem.

Skandaliczna misja „pacyfikacyjna“ Trąmpczyńskiego

Z powodu niejasności sytuacji termin Zgromadzenia Nar. odroczony

WARSZAWA, 17. maja. (Tel. wł.). — Dzisiaj o godz. 7 wiecz. obradowała rada ministrów. Sprawa zwołania Zgromadzenia Narodowego wobec

NIEJASNOŚCI SYTUACJI

została odroczona.

Zdradziecki wysłaniec.

WARSZAWA, 17. maja. (Tel. wł.). Z Poznania donoszą: W niedzielę bezpośrednio po przybyciu do Poznania udał się marsz. Trąmpczyński, który tam przybył w celu pacyfikowania kraju, na wielki wiec prawicowy i wbrew przyrzeczeniom złożonym marsz. Ratajowi, stwierdził, że wszystkie informacje z Warszawy są nieprawdziwe, oraz nawoływał do

ORGANIZOWANIA SIĘ W ARMJI OCHOTNICZEJ

i „zrobienia porządku“ w Warszawie.

Po wiecu pojawiły się na murach odezwy, wzywające do wstępowania do armji ochotniczej.

Faszyści poznańscy.

WARSZAWA, 17. maja. (Tel. wł.). — Z Kutna donoszą: Miasto opuszczone przez 37 p. p., który pod wodzą pułk. Bortnowskiego ruszył na pomoc marsz. Piłsudskiemu, zostało zajęte w sobotę przez 7 p. saperów poznańskich. Dworzec kolejowy obsadzony jest przez oddział

FASZYSTÓW POZNAŃSKICH,

którzy w liczbie około 200 przybyli tu wczoraj wieczór.

Witosowcy mieli zamiar opanować składy i magazyny wojskowe, co nie udało im się dzięki postawie załogi.

—:::—

Pogrzeb tragicznych ofiar.

WARSZAWA, 17. maja. (Tel. wł.). — W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb zabitych podczas ostatnich walk żołnierzy i cywilnych. W godzinach rannych odprawiono nabożeństwo żałobne w kościele ewangelickim garnizonowym i cerkwi prawosławnej.

O godz. 1-szej odbyła się ceremonja pogrzebu na Powązkach.

Obecni byli przedstawiciele Sejmu, Senatu, duchowieństwa, liczni przedstawiciele instytucji społecznych i delegacje pułków z wieńcami.

Po poświęceniu z górą 200 trumien przez bisk. Galla odbyła się minuta żałobnej ciszy. Następnie towarzysze broni zaczęli sypać ziemię za rządy trumien.

Najsmutniejsze wrażenie robiły trumny, na których wypisany był tylko numer bez podania nazwiska.

Z powodu żałoby przedstawienia w teatrach i kinach zostały odwołane.

SOWIETY ZAPRZECZAJĄ.

WARSZAWA, 17. maja. (Pat). Dzienniki sowieckie z 16. b. m. ogłaszają następujące dementi Tassa: Z powodu doniesień, jakie pojawiły się w prasie zagranicznej o rzekomej koncentracji wojsk sowieckich na granicy polsko - rosyjskiej w związku z ostatnimi wypadkami. w Polsce Tass jest upoważniony do zaprzeczenia tym doniesieniom przyczem stwierdza, że rząd związkowy, zarówno w tym wypadku, i we wszystkich innych, wstrzymuje się od mieszania się w sprawy wewnętrzne państw.

MIN. GLIWIC OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

WARSZAWA, 17. 5. (tel. wł.). Dziś, w godzinach porannych objął urzędowanie minister przemysłu i handlu p. H. Gliwic. Natychmiast dokonał on obsadzenia stanowiska dyrektora departamentu handlowewego, którym został p. Rene Sygietyński.

POWRÓT ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH.

WARSZAWA, 17. 5. (tel. wł.). Oddziały poznańskie odchodzą do punktów załadowania. W ciągu dnia dzisiejszego i jutrzejszego mają odjechać transporty ze wszystkich oddziałów, które wezwał na pomoc rząd Witosa.

P. MARSZ. RATAJ.

WARSZAWA, 17. 5. (tel. wł.). Marsz. Rataj pełniący obowiązki prezydenta Rzpltej, zachorował i nie opuszcza mieszkania.

Pomimo niedyspozycji przyjął dziś w swojem mieszkaniu min. sprawiedliwości Makowskiego, min. spr. wewn. Młodzianowskiego, wojew. kieleckiego Manteufla oraz pos. Popiela (NPR)., Chacinskiego (Ch. N.), i Dębskegoi (Piast); nadto p. marsz. przyjął szefa kancelarji wojskowej b. prezydenta mjr. Mazanka.

POD SĄD WOJENNY!

WARSZAWA, 17. 5. (tel. wł.). W sferach wojskowych panuje wielkie oburzenie na generała Zagórskiego, który wydał rozkaz bombardowania miasta i na gen. Rozwadowskiego, który nie uszanował szpitali. Jak się dowiadujemy, o ile zabiegi marsz. Rataja nie zakończą się powodzeniem, obaj generałowie staną przed sądem wojennym.

—:::—

PROCES P. P. P.

WARSZAWA, 17. 5. (tel. wł.). Dzisiaj został wznowiony proces przeciw członkom PPP. Przesłuchiwano szereg świadków.

—:::—

Z SEJMU ŚLĄSKIEGO.

KATOWICE, 17. maja. (Pat). Dziś o godz. 10 rano rozpoczęło się posiedzenie Sejmu śląskiego, które trwało bardzo krótko. Następnie marszałek Wolny odczytał zawiadomienie o rezygnacji Prezydenta Wojciechowskiego i dymisji rządu Witosa.

—:::—

STAN ZDROWIA GEN. SOSNKOWSKIEGO.

POZNAŃ. 17. maja (Pat.). Według informacji otrzymanych od dyrektora kliniki chirurgicznej uniwersytetu poznańskiego prof. Jurasza dzisiejszej nocy w stanie zdrowia gen. Sosnkowskiego nastąpił zwrot ku lepszemu, tak że bezpośrednie niebezpieczeństwo już minęło. Od pierwszej chwili czuwali przy łożu bez przerwy dyrektor kliniki prof. Jurasz i kilku asystentów uniwersytetu.

—:::—

KATOWICE W OBOZIE PIŁSUDSKIEGO.

KATOWICE, 17. maja. (Pat). Wczoraj w godzinach rannych oddziały związków strzeleckich, związków legjonowych, PPS. i związki robotnicze oraz pokrewne organizacje zebrały się w parku Kościuszki i urządziły tam manifestację na cześć Marszałka Piłsudskiego. Przemawiali posel Biniszkiewicz i Juchelek. Manifestacja zakończyła sięM odegraniem przez orkiestrę marsza Pierwszej Brygady i okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Rząd do obywateli Rzeczypospolitej.

WARSZAWA 16 maja (PAT).) Po posiedzeniu Rady Ministrów, rząd pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów wydał następującą, podpisaną przez wszystkich ministrów odezwę:

Do obywateli Rzeczypospolitej! Powołany przez Marszałka Sejmu działającego w myśl art. 40 Konstytucji Rząd złoży swą władzę w ręce Prezydenta Rzeczypospolitej, obranego przez Zgromadzenie Narodowe. Tragiczne wydarzenia ostatnich dni, głęboko wstrząsając sumieniem wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, domagają się zbiorowego wysiłku, aby raz na zawsze usunąć możliwość ich powtórzenia.

PRZYCZYNA TYCH WYDARZEŃ LEŻY W ROZKŁADZIE MORALNYM, JAKI TOCZYĆ ZACZYNAŁ ŻYCIE PUBLICZNE W POLSCE.

Przeciw temu rozkładowi musi się zwracać zdrowe poczucie obywatelskie. Rząd rozumie, że dziś nie dość jest utrzymać tymczasowy ład i spokój, ale ponadto musi być osiągnięty taki

MORALNY POZIOM ŻYCIA PUBLICZNEGO, KTÓRYBY DAWAŁ PEWNE WEWNĘTRZNE ODRODZENIE I WYWYŻSZENIE RZECZYPOSPOLITEJ.

To odrodzenie moralne, oparcie rozwoju Rzeczypospolitej na poszanowaniu prawa i słuszności społecznej, wykorzenienie wszelkiego sobkostwa partyjnego czy jednostkowego, uważa rząd nietylko za hasło na przyszłość, ale za bezpośrednie zadanie swej pracy na dzisiaj.

Odpowiednie zarządzenia, zmierzające do usunięcia zła, jakie się wkradło do życia państwowego, zostaną podjęte w zakresie działania rządu niezwłocznie. Zarazem rząd wystąpi z planem

NIEZBĘDNEJ NAPRAWY ORGANIZACJI ŻYCIA PAŃSTWOWEGO I USUNIĘCIA JEJ DOTYCHCZASOWYCH NIEDOMAGAŃ.

Niezłomnie wierząc w żywą wartość moralną i obywatelską narodu, rząd wymaga stanowczo od wszystkich obywateli bezwzględnego posłuchu i lojalnego współdziałania, oraz nieprzeszkadzania rządowi przez jakiekolwiek nieuprawnione samodzielne wystąpienia.

—:::—

Na złodzieju czapka gore...

Boją się Warszawy.

WARSZAWA. 17. maja. (A. W.) W pewnych kołach politycznych istnieją tendencje aby Zgromadzenie Narodowe zostało zwołane w przeciągu dni dziesięciu.

WARSZAWA. 17. maja. (A. W.) Posłowie stronnictw Chrześć. nar. Z. L. N., Chadecji, Piasta i N. P. R. złożyli u marszałka sejmu Rataja oświadczenie, że niemożność swobodnego wypowiedzenia się podczas Zgromadzenia Narodowego, wskazuje na konieczność zwołania go w innem miejscu.

Niedobitki Chjeno-Piasta.

WARSZAWA. 17. maja. (A. W.) Zwolnieni z Wilanowa poseł Witos i Kiernik odbyli wczoraj dłuższą konferencję z marszałkiem sejmu Ratajem.

WARSZAWA. 17. maja. (A. W.) W Wilanowie pozostają jeszcze jako internowani gen. Rozwadowski, Zagórski, Kessler, Priech i pułk. Roztworowski.

WARSZAWA. 17. maja. (A. W.) Gen. Szeptycki wyjaśnia, że wyjechał na G. Śląsk, w celu bronienia go przed ewentualnymi atakami ze strony Niemiec. Gen. Szeptycki oddał się do dyspozycji marszałka sejmu jako zastępcy prezydenta Rzplitej.

Minister sprawiedliwości do sędziów.

WARSZAWA. 16. maja. (Pat.) Minister prof. Wacław Makowski rozesłał do pp. prezesów i prokuratorów sądu najwyższego, sądów apelacyjnych i okręgowych, oraz do wszystkich sędziów i urzędników wymiaru sprawiedliwości następujący okólnik: W głębokiem poczuciu obowiązku obywatelskiego, który nie pozwala uchylić się od służby Rzeczypospolitej w chwilach najcięższych, przyjąłem powierzone mi przez pana marszałka sejmu, zastępującego prezydenta Rzeczypospolitej, zadanie kierowania ministerstwem sprawiedliwości, do czasu, aż Zgromadzenie Narodowe obierze prezydenta Rzeczypospolitej, który powoła rząd według swego uznania.

Smutne wypadki ubiegłych dni musiały głęboko wstrząsnąć każdem polskiem sumieniem. To też każdy prawy obywatel z całkowitem poczuciem odpowiedzialności, powinien dołożyć wszelkich wysiłków, aby raz na zawsze uniemożliwić powtórzenie się takiej tragedji. Źródłem walki domowej, są zawsze sobkowskie dążenia koterji polityczno- separatywne, supremacja interesów partji lub jednostki ponad interesem narodu. Sąd który zawsze jest symbolem najwyższej powagi beznamiętnego skupienia i rozumu, w takiej chwili staje się z istoty rzeczy nietylko opoką niedostępną, dla walk stronniczych, ale ogniskiem, z którego promieniować musi na wstrząśnięte społeczeństwo spokój, rozwaga, poczucie obowiązku, poszanowanie prawa, słuszność potrzeb Rzeczypospolitej.

Znając z poprzedniej współpracy i ceniąc wysoko poczucie godności i odpowiedzialności obywatelskiej, właściwe sądownictwu polskiemu, podjąłem się powierzonej mi roli, w tem przekonaniu, że jak poprzednio, tak i teraz będziemy pracowali we wzajemnem zrozumieniu i zaufaniu, każdy w swoim zakresie, tym samym duchem ożywieni, ku chwale Rzplitej i podniesieniu na największe wyżyny wartości moralnej.

POSTULATY „WYZWOLENIA“.

WARSZAWA. 17. maja. (A. W.) Organizacje stojące blisko „Wyzwolenia“ wydały odezwę, skierowaną do min. marszałka Piłsudskiego, w której domagają się przeprowadzenia rozpoczętego dzieła do końca, objęcia zwierzchniej władzy w państwie, rozszerzenia uprawnień głowy państwa i form nowego życia państwowego.

—:::—

Z dnia.

Niezły apetyt.

„Słowa Polskie“ zaofiarowało na swych łamach kącik najmłodszemu swemu narybkowi, następcom *in spe* Proszyńskich, Grabskich, Dmowskich itp., poprostu młodzieży akademickiej.

W artykule pod tyt. „Nasz faszyzm“, sławiącym pod niebiosa faszyzm włoski, młodzieniec faszystowsko-endecki pisze jakie cele ma przed sobą młodzież wszechpolska.

„Naszym celem — powiada — a zarazem całego polskiego obozu narodowego jest wielka i potężna Polska, któraby objęła swemi granicami polskie części Śląska i Prus oraz szeroki pas Bałtyku wraz z Gdańskiem“.

Apetyt wcale nie zły. Ale... przejedzenie wywołuje niestrawność.

—:::—

Spowiedź Bakunina.

(Z tajemnic przepaścistej duszy rosyjskiej).

W Niemczech znalazł najlepszego swego przyjaciela ofiarnego Reichla, a potem Röchla, który sprzedał wszystko, co miał w domu, by go wspierać.

Ale podobnie jak drwiąco wyrażał się o Röchlu, tak dla Niemców w ogóle miał tylko wyrazy oszczercze. Srogą nienawiścią darzył, jak wiadomo, Marksa. Ale nie chodzi tu o jego niechęć do Niemców, jakkolwiek na pierwszym kongresie panslawistycznym w Pradze w r. 1848, gdzie miał rolę kierowniczą, uznał nienawiść do Niemiec jako jedyny węzeł łączący Słowian. Znamiennem dla rodzaju jego umysłowości jest, jak posługuje się tą polityką panslawistyczną. Jego marzenia panslawistyczne idą w dwóch kierunkach. Popierwsze walka wyzwoleńcza Słowian z uciskiem niemieckim ma stać się środkiem do wywołania rewolucji w Rosji i do skupienia dokoła oswobodzonej Rosji narodów słowiańskich. Drugą drogą była droga panslawistów konserwatywnych: podniesienia cara na władcę całego świata słowiańskiego.

Bakunin opowiada w swojej „Spowiedzi“, że pod wpływem wrażenia jakie kongres słowiański wywołał w Niemczech, nakreślił był list do Mikołaja — który później oczywiście podarł — żądający pomocy carskiej dla Słowian: „Prosiłem Cię władco w imieniu wszystkich Słowian uciskanych, byś mi pomógł, wziął ich pod swoją potężną opiekę, byś był im ojcem i zbawcą, byś ogłosił się carem Wszechsłowian i byś w końcu, na przekór wszystkim Niemcom i innym gnębicielom plemienia słowiańskiego zatknął sztandary we Wschodniej Europie“. Zapewnia też cara że i Polacy w swej nienawiści do Niemców byliby w r. 1848 pospieszli „radośnie pod obszerne skrzydła rosyjskiego orła i z gwałtownością byliby się zwrócili nietylko przeciw Niemcom lecz i przeciw całemu Zachodowi“.

Bakunin wyznaje, że w owym czasie zapał słowiański zaciemnił mu ideały demokratyczne; mówi zgoła jak Katkow o „zgniłym Zachodzie“ i opowiada, że gdy uciekając przed katami Windischgrätza z Pragi natknął się na nienawiść do Słowian u demokratów drezdeńskich, uczuł taką odrazę do Niemców, że z żadnym Niemcem nic mógł mówić spokojnie. Ale usposobienie to długo nie trwało. Gdy Windischgrätz zgniótł rewolucję wiedeńską, gdy Wrangel wkroczył do Berlina, gdy nastąpiło wtargnięcie Rosjan do Węgier, wtedy Bakunin gorączkowo pracował nad pogodzeniem niemieckich demokratów z czeskimi. Równocześnie z rewolucją drezdeńską wybuchnąć miała rewolucja w Czechach tak Niemców jak i Czechów. Próba nie udała się, zgubiła tylko emisarjuszy Bakunina, ale jest to dowodem, że w mrocznej duszy Bakunina zawsze zwyciężał nieokiełzany popęd rewolucyjny. Wszak w spowiedzi nawet powiada carowi, że był wówczas opętany prawdziwym szałem rewolucyjnym. — Ale wśród tych namiętności, wśród gorączki marzeń zachowuje Bakunin dziwnie głęboki pogląd, oko prawdziwie prorocze. Niemcom przepowiada „niedługi byt polityczny, gdyż nic nie jest w stanie stworzyć jedności celów ponad przepaściami poglądów i mniemań. Zdumiewające jest, że w dniach Jelaczica, gdy Słowianie konspirowali z reakcją habsburską, pisał: „Jedność słowiańska, słowiańskie odrodzenie możliwe jest tylko po zupełnem zburzeniu monarchji austrjackiej.“ Program Massaryka — głoszony w r. 1848!

(Dok. nast.)

Co dalej?

Stanowisko P. P. S.

Przewrót został dokonany dzięki politycznemu rozumowi i moralnej odwadze Piłsudskiego. Po tych krwawych walkach które miały oczyścić atmosferę — zdawało się, że zacznie się nowy okres w odnowionem Państwie Polskiem. Niestety, trzeba będzie jeszcze na to trochę czekać.

Akcja Marszałka Piłsudskiego, pomyślana pierwotnie jako demonstracja zbrojna przeciwko Rządowi Witosa — stała się faktycznie, wobec postawy b. Prezydenta Wojciechowskiego i Chjeno-Piastowego gabinetu, zbrojną Rewolucją. Te krwawe walki były prawdziwą wojną domową — a jeżeli Piłsudski wszelkich sił dokładał, aby było jaknajmniej ofiar, jaknajmniej przelewu krwi, to druga strona poczynała sobie z tem większą zaciekłością, dochodząc do dzikiego wprost barbarzyństwa.

ŚWIĘTOSZEK WOJCIECHOWSKI KRZYŻEM BŁOGOSŁAWIŁ ODDZIAŁY WOJSKOWE, PODCZAS GDY ŁOTR ZAGÓRSKI MIOTAŁ POCISKI Z SAMOLOTÓW.

Reakcja ze sprawy Rządu Chjeno-Piasta zrobiła wojnę domową. Poniosła porażkę: Rewolucja zmiotła Rząd Chjeno-Piasta, — zmiotła Prezydenta, który z tym Rządem się utożsamił i wprost podniecał go do oporu.

A teraz co? Jaki będzie wynik tych krwawych zapasów? Wszędzie słychać to niespokojne pytanie.

Trzeba stwierdzić — pisze „Robotnik“ — że bezpośredni wynik jest bardzo niejasny i budzi liczne wątpliwości. Pochodzi to stąd, że nie było to bezpośrednie starcie się dwóch obozów społecznych i politycznych, które wystąpiły do rozstrzygającej ze sobą rozprawy. Walczyły z sobą dwie części armji, z których jedna wypowiedziała się przy Piłsudskim, druga — przy Rządzie Chjeno-Piasta. Lecz tylko o tej drugiej części można powiedzieć, że jej cele w tej wojnie domowej całkowicie pokrywały się z celami reakcji. Z góry można było powiedzieć, co przyniosłyby zwycięstwo Rozwadowskich, Zagórskich itp. generałów Chjeno-Piasta. Byłyby to nastraszliwsze rządy reakcyjnego teroru, skierowanego przeciwko ludowi pracującemu. I poczucie właśnie tego tak silnie wiązało demokrację pracującą z walką Piłsudskiego.

Natomiast od samego początku było niejasnem, jakie będą pozytywne wyniki zwycięstwa Piłsudskiego. Piłsudski bowiem zawsze bardzo silnie podkreślał, że nie chce być człowiekiem obozu politycznego, nawet lewicowego, do którego ma tylko najwięcej sympatji. Zwycięstwo więc Piłsudskiego oznaczało rzecz najważniejszą: odparcie reakcji, ale nie oznaczało doraźnych zmian głębszej natury, wywołujących przewrót w układzie sił politycznych.

Piłsudski nie jest człowiekiem wewnętrznych walk społecznych. Zmuszony warunkami i poczuciem swojem moralnych interesów Państwa do najostrzejszej walki, pragnie ją jednak utrzymać w ramach zbrojnej demonstracji. Gdy to się jednak nie udaje, gdy zbrojna demonstracja staje się zbrojną Rewolucją — Marszałek Piłsudski mimo to wyciąga z niej tylko takie wnioski, jakgdyby to była tylko demonstracja zbrojna. Stąd jego natychmiastowy powrót na drogę konstytucyjną, stąd uznanie władzy p. Rataja jako tymczasowego Prezydenta Rzplitej, stąd żądanie szybkiego zwołania Zgromadzenia Narodowego, stąd charakter nowego Rządu — zwykłego „centro-lewicowego“ Rządu, nie mogącego zadowolić po przewrocie żadnego stronnictwa lewicowego.

Wybitną cechą tego Rządu jest obecność w nim Marszałka Piłsudskiego. Natomiast nas szczególnie razi w tym Rządzie osoba p. Młodzianowskiego, wojewody wołyńskiego na kresach, który popełnił cały szereg brutalnych bezprawi! I oto po krwawem odparciu reakcji min. spraw. wewn. mianowany został człowiek, który sam stosował na kresach metody brutalnej reakcji!

Gdy początkowo p. Rataj podsunął premjerowi p. Bartlowi jakąś zupełnie już nieprawdopodobną koncepcję od Ch. D. do PPS. (z obszarnikiem endeckim czy dubanowskim p. Bnińskim, jako min. spraw wewn.!!!) PPS. wszelkie propozycje tego rodzaju odrzuciła i potępiła.

Rząd, który ostatecznie zgodził się na mocy porozumienia się p. Bartla z Marszałkiem Piłsudskim i p. Ratajem — jakkolwiek lepszy od pierwotnych pomysłów (dodać tu należy, że pp. Skrzyński i Raczkiewicz wogóle odmówili udziału w Rządzie) — jest zgoła niewspółmierny z przewrotem, który się dokonał, i PPS. musi to wziąć pod uwagę przy ocenie swego do tego Rządu stosunku.

PPS. we wczorajszych swoich uchwałach sformułowała te wnioski, które bezpośrednio z przewrotu się wysnuwają. I w duchu tych wniosków — w duchu gruntownego i całkowitego przezwyciężania reakcji w duchu bezwzględnej walki społecznej i politycznej o reformy i o rządy ludowe w Polsce — PPS. działać będzie.

I ta akcja sprawi, że bohaterska walka zbrojna, która powaliła Rząd reakcyjny, uzupełniona będzie i uwieńczona głębszemi i radykalniejszemi zmianami.

—:::—

„Naród“.

Wielbicielom obłudy i fetyszyzmu słownego poświęcam.

W groźnych i poważnych chwilach dokonywującego się czynu wielkiego „Buntownika“ przeciw rządowi hańby narodowej, nasłuchaliśmy się niemało posępnych jęków i pobożnych klątw z obozu, którego cechą wybitną jest: wojowanie wypróbowaną, starą bronią frazesu — fetyszyzmu słownego.

Komu słowo za treść wystarcza, przyjmuje za dobrą monetę żonglowanie hasłami: Naród, Ojczyzna, Biały Orzeł, od których roiły się odezwy n. p. gen. Małczewskiego — a roją się zawsze afisze endeckie.

„Pan Piłsudski“ jest w oczach „narodowców“ wątpliwym Polakiem, ponieważ słów takich nadużywać nie lubi. Poprostu mówi innym językiem.

Cóż jest narodem — w oczach tych monopolowo - polskich Polaków, wyznawców stronnictwa biagi i obłudy? Co jest Polską?

Personifikując pojęcie symbolu, państwowości w osobliwy sposób, przeciwstawiają je olbrzymiej masie ludowej Polski odrodzonej, masie tętniącej krwią i życiem, czującej zdrowo i silnie swą zwartą potęgę i wolę odrodzeńczą, która stanowi o jej przyszłości i przyszłości państwa.

Ta wola objawia się dziś wobec całego świata jako wspaniały dowód potężnych sił ukrytych w podstawach narodu i zapowiada ostateczne zwycięstwo ideologji mas pracujących.

Ale oczy panów „narodowców“ nie widzą tego, czego widzieć nie chcą, czego się boją...

Nie widzą, nie rozumieją, że zrzucenie z siebie skorupy cuchnącej pleśnią i rozkładem i zaczerpnięcie świeżego, głębokiego oddechu jest objawem ponad wszelkie spodziewanie zdrowym i radosnym.

Nie chcą widzieć, że na obszarze całej Rzeczypospolitej wziął dziś rząd dusz wielki Człowiek, który uosabia Polskę ludową — szarą, zwartą, świadomą masę robotników i żołnierzy, włościan i demokratycznie myślącej inteligencji.

Obcy dojrzeli w tym odruchu pierwiastki nowej mocy (prasa wiedeńska, szwajcarska, szwedzka, finlandzka) i wyrażają słowa podziwu, że rewolucja dokonała się — poraz pierwszy w dziejach — na tle przełomu moralnego (poseł belgijski w Warszawie).

Ale *oni* jęczą. Wciąż jęczą.

Dziś nic innego tej skompromitowanej grupie poświęcić nie można, jak chyba: Jęczcie dalej w bezrozumnej, nienawistnej zgryzocie, a my — Polska Ludu — pójdziemy naprzód — by żyć! *(m. h.).*

O czem Witos nie chciał pamiętać.

Na kilka dni przed wielkiemi wydarzeniami w Warszawie w rozmowie z dziennikarzami wypowiedział swe uwagi o Piłsudskim. Uwagi te na tle krwi, która zaczerwieniła bruki Warszawy nabierają pewnego znaczenia i nie będą zapewne pominięte przez historyków, kiedy będą się zastanawiać nad istotą ostatnich wydarzeń.

Z wynurzeń tych, które podawaliśmy w skróceniu, przytaczamy kilka charakterystycznych zdań kilkudniowego premjera najokrutniejszego z rządów.

Słowa Witosa w urywkach brzmiały:

— „Niech marszałek Piłsudski wyjdzie z ukrycia, niech stworzy rząd, stanie ze swym programem przed sejmem, niech huknie pięścią w stół i niech rządzi“.

Interlokutor wspomniał coś o możliwej obstrukcji sejmowej.

— „No to właśnie niech huknie pięścią w stół, niech obstrukcję potrakluje po swojemu.

Interlokutor zwraca uwagę, że marszałek Piłsudski nie otrzymał misji od prezydenta Rzeczypospolitej.

— „Cóż to szkodzi (!!) to może pójść po nią do Belwederu i wziąć ją sobie“

Na zapytanie, co na to powiedziałaby prawica, Witos zawołał:

— „Co tam Piłsudskiemu prawica albo lewica. On jeden ma w Polsce tę siłę, której nikt nie ma. Ma wojsko. Gdybym ja miał wojsko, nie wahałbym się wczoraj utworzyć rządu, choćby mi nie jeden, lecz połowa ministrów odpadła z listy“.

W kilka dni po tych wynurzeniach Piłsudski z wiernem swem wojskiem pokazał się na ulicach Warszawy. Miała to być cicha lecz mocna demonstracja przeciw rządowi prowokacji. Witos wiedział, że Piłsudski ma za sobą wojsko lecz konsekwencji z stwierdzenia tego faktu nie wyciągnął.

Rewolucja, która przyjść musiała, mogła się odbyć bdz krwawo. Witos razem z Wojciechowskim wiedzący, że Piłsudski ma wojsko, popełnił zbrodnię podejmując nierówną walkę.

I tego mu histrja nie zapomni.

—:::—

MIĘDZYNARODOWY KONGRES HISTORYCZNY.

GENEWA, 17. 5. (Pat.). Międzynarodowy komitet nauk historycznych, który ukonstytuował się tutaj, wyraził życzenie, aby kongres historyczny odbył się w roku 1933 w Warszawie.

ECHA WYPADKÓW WARSZAWSKICH W RUMUNJI.

BUKARESZT, 17. 5. (Pat.). Rozgrywające się w Warszawie wypadki były obszernie omawiane przez prasę bukaresztеńską. Szereg pism podało wieści z Polski w dodatkach nadzwyczajnych. Zniżki złotego nie było.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 18 maja

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się dzisiaj o godz. 7 wiecz. Na porządku dziennym sprawa teatrów.

WOJOWNICZY KAMIENICZNIK. P. Bernard Hausner, poseł żydowski, ufny w swą nietykalność, napadł znowu na dozorcową w swym domu, pobił ją. Może znajdą się jakie środki, aby uspokoić tego pana, inaczej nietykalne kości p. posła mogą być także połamane.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 10 zł. W wolnym obrocie płacono dolary około 10.75 zł.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Michała Purskiego osadzono w areszcie za kradzież „tałesa“ i masła na szkodę Feiwla Schnauera.

Antoniego Kołodzieja aresztowano za kradzież zegarka z łańcuszkiem na szkodę J. Selingera.

Mozesa Fingera aresztowano za usiłowaną kradzież portfelu z gotówką na szkodę H. Nemlicha.

ZAŻARTY ROWERZYSTA. Juljusz Pick, jadąc rowerem przez ul. Żółkiewską, potrącił przechodzącą Marję Pachołkównę. Doznała ona licznych kontuzji i zewnętrznych obrażeń. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

CZYJE MYDŁO ZAPAŁKI I RYŻ? Policja zakwestjonowała 14 kg. mydła, 430 paczek zapałek i 5 kg. ryżu w sklepie Natana Weissa przy ul. Rappaporta. Towary te nabył kupiec ten od nieznanego osobnika. Istnieje przypuszczenie, że pochodzą one z kradzieży, popełnionej gdzieś na peryferjach miasta.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ZREDUKOWANEGO. Moritz T. usiłował struć się kwasem solnym. Posterunkowy Koniecki odstawił desperata do szpitala. Powodem zamachu samobójczego było wypowiedzenie posady desperatowi w restauracji Miny Agidowej.

OGRABIENIE SKLEPU PRZY UL. KOŚCIELNEJ. Nieznani osobnicy oderwali nocą 5 kłódek od rolet sklepu Pinkasa Haubena przy wspomnianej ulicy, poczem dostawszy się do wnętrza, skradli większą ilość różnego rodzaju skór, wartości 11 tys. złotych.

AWANTURY. Mendel Schuster wywołał wielką awanturę w realności przy ul. Słonecznej, przyczem pobił dotkliwie Aschera Margulesa.

Józef Dorcz wywołał awanturę w stanie pijanym w ul. Legjonów.

Głuchonieme małżeństwo Władysław i Anna Jungowie wywołali wielką awanturę w stanie pijanym w realności przy ul. Leszczyńskiego. Sprawców tych awantur osadzono w areszcie.

W Horyńcu wyłamali złodzieje nocą kraty u okien kancelarji zarządu dóbr N. Karłowskiego, poczem zdołali wynieść do parku kasę żelazną, o wadze 200 kg. Nie zdołali jednak dobrać się do jej tresorów, albowiem spłoszeni zostali przez nocną wartę.

KRADZIEŻE. Z mieszkania dr. Natana Batlera, przy ul. Rutowskiego skradziono garderobę i 8 m. materji, łącznej wartości 500 zł.

OSZUKAŃCZA GRA W „3 KARTY“. Policja aresztowała Jana Czarneckiego za oszukańczą grę w „3 karty“ na Wysokim Zamku.

Ofiarą podobnych oszustów padła wieśniaczka Anna Kalicińska, zam. w Milatyczach pod Lwowem. Onegdaj bawiąc na targowicy końskiej, dała się namówić przez nieznanyc hosobników do tej gry. — W krótkim czasie przegrała 35 dolarów, które przeszły do kieszeni oszustów. Ci, widząc, że Kalicińska nie posiada więcej pieniędzy, zbiegli, pozostawiając biadającą nad swem „nieszczęściem“ kobietę samą na placu.

Policja powiadomiona o tem, zarządziła poszukiwania za oszustami.

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwany składam zł. 10 i wzywa mtow. Franciszka Sydelnika do złożenia dowolnej kwoty.

Michał Kościółek.

Wezwany przez Mr. Józefa Reichensteina składam na fundusz prasowy 5 zł.

Mr. Krynicki.

—:::—

Z sali sądowej.

Spór o sztandar „Piasta“.

W październiku 1924 r. zarząd stronnictwa Piasta (P. S. L.) na Wschodnią Małopolskę wystawił w oknie Księgarni Naukowej w hotelu „George'a“ sztandar, który miał być uroczyście poświęcony na zjeździe z okazji jubileuszu poselskiej działalności senatora Bojki.

Aliści na krótko przed dniem tej uroczystości jacyś osobnicy odebrali ten sztandar, legitymując się odpowiednim dokumentem wystawionym przez zarząd tego stronnictwa. Okazało się jednak, że byli to jacyś spryciarze, którzy widocznie w celu urządzenia psikusa zabrali ten sztandar.

Jak wiadomo sprawa narobiła wówczas pewnego rumoru w mieście i przyczyniła wiele zachodów policji.

Po kilku tygodniach zjawił się w policji niejaki Adam Pabian, w towarzystwie red. Bleikego i dr. Gagatka i zeznał, że on to zabrał tensztandar, który wręczył następnie sekretarzowi tego stronnictwa Zawadzkiemu.

Przesłuchawany w śledztwie p. Zawadzki zaprzeczył kategorycznie jakoby odebrał ten sztandar, twierdząc, że jest to intryga skierowana przeciw niemu. Pabian odwołał następnie swe zeznanie twierdząc, że pierwsze zeznanie złożył w stanie pijanym.

Personal, zatrudniony w Księgarni Naukowej agnoskował jednak Pabiana, jako tego, który odebrał ów sztandar.

W sprawie tej parukrotnie były rozprawy odraczane.

Wczoraj Pabian zeznając ponownie przez sędzią r. Świrczyńskim podał, że ma sobowtóra w osobie b. posterunkowego Jana Syguara vel Sygnarowicza, który obecnie przebywa w Radomiu. Możliwem więc jest, że on to zabrał ów sztandar. Na wniosek dr. Stupnickiego rozprawę odroczono w celu przesłuchania owego Sygnarowicza.

Na wczorajszej rozprawie zeznawali jako świadkowie b. insp. PP. Łukomski, emer. podkomisarz PP. Stojków i inni, którzy przeprowadzali śledztwo w tej sprawie.

Poszkodowane stronnictwo „Piast“ zastępował adwokat dr. Sułkowski.

—:::—

Ze sportu.

Czarni — Hasmonea 2 : 1 (2 : 0). Obie drużyny w pełnych składach. U Czarnych Wójcik i Hawling kontuzjowani na czwartkowych zawodach pod koniec gry statystowali.

Zwycięstwo Czarnych zasłużone, wyładowywanie wschodniego temperamentu części publiczności nie sterroryzowało sędziego p. Decowskiego, który zupełnie bezstronnie prowadził zawody. P. Schargel ponoś sędzia i jakaś figura w sporcie, musi się nauczyć przyzwoitości, nie wolno bowiem wkraczać na boisko i robić awantury sędziemu, za to można być ukaranym, jeśli władze sportowe w danej miejscowości są bezstronne.

Szalony wicher przeszkadzał zawodom, które od początku do końca utrzymywały licznie zgromadzoną publiczność w naprężeniu. W pierwszych kilku chwilach atakującą jest Hasmonea, lecz szybko Czarni biorą inicjatywę i do przerwy utrzymują się przeważnie na polu przeciwnika. W 10 minucie strzela Sawka z pomiędzy obu obrońców Hasmonei pierwszą bramkę. Wkrótce mają białoniebiescy sposobność do wyrównania, Steuerman, stojący pod bramką przestrzelił. — Napad Czarnych naciska silnie i w 17 minucie uzyskuje Sawka ślicznym strzałem w róg drugą bramkę. Hasmonea próbuje utargować tę bramkę u sędziego, co jej się jednak nie udaje. W parę minut później puszcza Kopeć pewną bramkę. Bardzo ładnie gra Birnbach w obronie i jemu głównie ma Hasmonea do zawdzięczenia, że Czarni nie uzyskali dalszej bramki; drugi obrońca Redler stracił panowanie nad sobą, biegał po boisku, nie pilnując swego miejsca, na którem go często musiał Schneider zastępywać. Sposób gry Schneidra pozostawia wiele do życzenia, gra czasami bardzo brutalnie, a przytrzymywanie przeciwnika za spodenki lub za rękę nie jest „fair“.

Po zmianie miejsc gra Hasmonea z wiatrem, mimoto aż do 26 minuty nie może uzyskać bramki. Czarni podczas ataku pozostawili na tyłach tylko Hawlinga, po rzucie z rogu otrzymuje wolno stojący Parnes piłkę, podciąga, centruje, a nadbiegający Hoch strzela głową ładną bramkę. Czarni ograniczają się do defenzywy, niepotrzebnie remplują, Hasmonea uzyskuje kilka wolnych rzutów, które pewnie broni Drapała. Obie strony nie wykorzystują kilka dogodnych pozycji, Czarni jako zwycięscy schodzą z boiska.

Drużyna Hasmonei, to niebezpieczny przeciwnik, jest we wszystkich linjach wyrównaną, nie ma jednak serca do walki. Czarni grali ambitnie, z chęcią zwycięstwa, zwłaszcza napad i obrona grała ofiarnie. Czarni uzyskali tem zwycięstwem drugie miejsce w dotychczasowych rozgrywkach o mistrzostwo.

Kraków, 13. maja: **Wisła — Jutrzenka 4 : 0** (1 : 0). **Cracovia — Makkabi** 3 : 2 (2 : 0).

16. maja: **Cracovia — Jutrzenka** 6 : 1 (2 : 0). **Wisła — Wawel** 2 : 1 (1 : 0).

MISTRZOSTWA KL. B.

Lwów: **Jutrzenka — Vis** 1 : 1. **Biali — Lwowianka** 1 : 0. **Metal — A. Z. S.** 4 : 2.

MISTRZOSTWA KL. C.

R. K. S. — Sygniówka 1 : 1 (0 : 1). **Leopolis — Ruah** 6 : 0. **Grafika — Grażyna** 4 : 2. **Leonia — Rapid** 5 : 0.

—:::—

UKŁAD PERSKO-TURECKI.

ANGORA, 17. maja. (A. W.). Po dłuższych pertraktacjach został tu podpisany traktat między Turcją a Persją. Tkład ten wzorowany jest w znacznej mierze na traktacie turecko - sowieckim i uważany jest powszechnie za jego uzupełnienie, i dotkliporażką polityki angielskiej nad zatoką perską. Traktat ten obowiązuje na lat pięć z łatwą możnością przedłużenia go dalej na ten sam okres. Istnieją specjalne klauzule tyczące się stosunku obu kontrahentów do Rosji sowieckiej., która uznana jest za gwaranta umowy. Prasa turecka przyjęła ten układ bardzo przychylnie.

—:::—

SPISEK REAKCJONISTÓW W NIEMCZECH.

BERLIN, 17. maja. (AW). Policja wpadła na trop szeroko rozgałęzionego sprzyżenia organizacji radykalno - prawicowych, które dążyły do wprowadzenia dyktatury nawet wbrew prezydentowi Hindenburgowi i ogłoszenia w Niemczech ostatecznej likwidacji ustroju republikańskiego. Znaleziony materjał jest jeszcze przedmiotem badania nie ulega jednak wątpliwości, że ma się tu do czynienia z przygotowaniami o wiele poważniejszemi niż znany putsch Kappa. Znaleziono nawet plany tyczące się układu koncentrycznego ataku na Berlin 141 organizacyj wydziałowych Ortsverein.

—:::—

Komunikaty.

× **We wtorek, 18. bm.** odbędzie się posiedzenie Zarządu Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza, o godz. 7.30 wieczorem w Sekretarjacie przy ul. Bourjarda 5.

× **Wiec Magistrów Praw** w sprawie doktoratu odbędzie się we środę, dnia 19. bm. punktualnie o godz. 6-tej wieczorem w nowym gmachu Uniwersytetu sala Kopernika. Obecność wszystkich magistrów bezwarunkowo konieczna.

× **Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek, dnia 18. b. m. 1926 r. o godz. 18-tej w Instytucie Geologicznym niUw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: Dr. Mozołowski wykład p. t.: O postępach w nauce i zaczynach.

—:::—

Niemcy, Rosjanie, Litwini maszerują na Polskę!!!

„Tatarskie wiadomości" organów Witosowych.

W czasie wypadków w Warszawie, mających na celu zlikwidowanie prowokacyjnego rządu reakcji, prasa, stojąca na jego usługach podawała alarmujące wieści o pogotowiu zbrojnem Rosji na granicy wschodniej, o przygotowaniach Niemiec do napadu na Polskę itp. Te „tatarskie wiadomości" nie były umieszczone jako pogłoski, ale jako fakta stwierdzone, a ponadto redakcje „rządowych" pism zaopatrywały je komentarzami, wykazującymi katastrofalne następstwa zbrojnego czynu marsz. Piłsudskiego dla całości granic Rzeczypospolitej Polskiej. Cel tego oszukańczego bałamucenia opinji publicznej był jasny: przedstawić akcję likwidowania Witosa jako nieszczęście narodowe i w ten sposób przez szerzenie popłochu wywoływać dla czynu Piłsudskiego nieprzyjazny nastrój.

Ten manewr nie przydał się na nic: wiadomości, otrzymywane na własnym drucie przez pisma „wierne legalnemu rządowi", nie znajdowały wiary, tak jak w czasie wojny światowej nikt nie wierzył osławionym komunikatom austrjackim. Na granicach Polski przez cały czas panował zupełny spokój, co stwierdzają dzienniki zagraniczne:

W „Berl. Tageblatt" czytamy: „W Warszawie pisma wydały dzisiaj (15. bm.) nadzwyczajne dodatki, podające, że z niemieckiej strony są czynione przygotowania do wykorzystania niepokojów w Polsce celem obsadzenia korytarza gdańskiego. Wiadomości te są bezwątpienia wynikiem zbyt wielkiego zdenerwowania lub też mają być straszakiem na pewne czynniki w Polsce".

„Morgen Zeitung" w depeszy z Moskwy donosi: „Ze strony poinformowanej komunikują: Tegoroczne wielkie manewry wojskowe odbędą się, jak w poprzednich latach dopiero z końcem lata i to w głębi Rosji, a nie na granicach. Pogłoski o planowanem wkroczeniu wojsk rosyjskich i litewskich do Polski pozbawione są wszelkiej podstawy".

Również wiadomość o przekroczeniu granicy polskiej przez „silne oddziały szaulisów litewskich" okazała się telegramem, zaczerpniętym z kałamarza redakcyjnego.

Te — już nie kaczki dziennikarskie — ale ordynarne, z rozmysłem uknute fałsze miały mówić zdenerwowanej ludności:

Rosjanie, Niemcy, Litwini wdzierają się w granice państwa! Patrzcie, do czego doprowadził Piłsudski!

Nie uratowało to stolca Witosowego. Granice Polski są spokojne, życie w kraju funkcjonuje już normalnie — tylko Witos wraz z swą kliką przepadł — by nigdy nie ukazać się już na powierzchni!

—:::—

Sprawa reorganizacji Ligi Narodów.

GENEWA, 17. 5. (Pat.). Prace komisji reorganizacyjnej zbliżają się ku końcowi. Jak obecnie można stwierdzić, iż ustalono zasadę powiększenia Rady Ligi, wyboru członków Rady na trzy lata z tem, że co roku wybierana będzie jedna trzecia część członków Rady na trzy lata z tem, że co roku wybierana będzie jedna trzecia część członków niestałych, umożliwienia ponownego wyboru członków niestałych, tak, aby faktycznie istniała kategorja powtarzalnych długoterminowych mandatów, wreszcie omawianie funkcji członków Rady przez wybranych na zgromadzeniu ogólnem nastąpi natychmiast po wyborze.

Zasady te mają zapewnioną większość w komisji. Dyskusja musi jeszcze ustalić ostateczne sposoby sformułowania gwarancji ponownej wybieralności z uwzględnieniem systemu rotacji. Dzisiejsze plenarne posiedzenie komisji dyskutować będzie nad przygotowanym przez podkomisję projektem.

—:::—

O MIEJSCA W RADZIE.

GENEWA, 17. maja. (Pat). Podkomitet komisji reorganizacji Rady Ligi Narodów przedstawił komisji sprawozdanie w sprawie punktów, co do których osiągnięto dotychczas porozumienie. Z kolei większość komisji wypowiedziała się za rozszerzeniem Rady oraz za utworzeniem nowych miejsc w Radzie. Wreszcie komisja oświadczyła się za przyznaniem trzech mandatów państwom południowo - amerykańskim oraz za systemem rotacyjnym ułatwiającym poszczególnym państwom wejście do Rady. Zgodzono się co do tego, że Zgromadzenie może wybrać ponownie do Rady pewne państwo bezpośrednio po wygaśnięciu jego mandatu niestałego w Radzie.

—:::—

PROJEKT REGULAMINU.

GENEWA, 17. maja. (Pat.). Przyjęte przez komisję reorganizacji Rady punkty są następujące: Niestali członkowie Rady będą wybierani na okres trzyletni. Po upływie ich mandatu, o ile Zgromadzenie większością dwóch trzecich głosów nie postanowi inaczej, może niezależnie od powyżej zaznaczonego postanowienia zadecydować w każdej chwili większością 2/3 głosów o nowym wyborze wszystkich niestałych członków Rady, przyczem zasady tego nowego wyboru ustala, samo Zgromadzenie. Ilość niestałych członków Rady po większono do 9. Najbliższe Zgromadzenie dokona wyboru 9 niestałych członków Rady, z czego trzech na okres trzyletni, trzech na dwuletni a trzech na okres 1 roku.

—:::—

Z nastrojów ostatnich dni.

Zleźć z ambony!

Wczoraj w kościele św. Elżbiety jeden z księży podczas „kazania" zaczął sobie używać na marszalku Piłsudskim, wygadując niesłychane rzeczy.

Ludność oburzona tym zuchwałym „występem" księdza jegomościa zaczęła w kościele krzyczeć: zleźć z ambony! zleźć z ambony!

Widocznie nie spodziewał się, rozpoczynając „kazanie" o Piłsudskim, że i wśród nabożnych znajdzie entuzjastycznych wielbicieli „buntownika".

PANIE GENERALE! NIECH ŻYJE PIŁSUDSKI!

Wczoraj na rogu ulicy Pańskiej i Zyblikiewicza byliśmy świadkami następującej sceny:

Jakiś chłopak, zobaczywszy przechodzącego obok generała, zdjął czapkę z głowy i krzyknął żywo:

Panie Generale! Niech żyje Piłsudski!

Generał usłyszawszy ten okrzyk chłopaka, zasalutował i powtórzył z radością: Niech żyje!

PRZEKONANIA P. ROTMISTRZA.

W czasie kiedy rozgrywały się wypadki w Warszawie, pewien rotmistrz w pewnym małym garnizonie zakrzyknął, że on (wskazując na portret Piłsudskiego) podobizn takich nie potrzebuje! Nie chce ich widzieć! Jego praworządna dusza nie znosi widoku buntowników. I wyrzucił portret.

Aliści kiedy zmieniła się sytuacja portret znalazł się na właściwym miejscu.

To się nazywa umiejętność... skakania na równe nogi.

KURS DOLARA W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 17. 5. (tel. wł.). W obrotach prywatnych kurs dolara wynosi 10.75 zł. Bank Polski płaci 10 zł.

—:::—

Jak to bywa w Ameryce...

CHŁOSTA — ZA ZNĘCANIE SIĘ NAD ŻONĄ.

W Baltimore skazał sąd niejakiego Jakóba Kingsmore na publiczną chłostę za maltretowanie żony. Wyrok sądu opierał się na ustawie z przed 100 lat, przewidującej ten wymiar kary za złe obchodzenie się z żoną. Egzekucję przeprowadzono w obecności wielkiego tłumu ciekawych. — Delikwent otrzymał pięć uderzeń knutem o dziewięciu sznurkach, poczem puszczono go na wolność, aby żona, nad którą się znęcał, mogła mu obłożyć zimną wodą obolałe miejsce.

—:::—

REKORDOWA PRODUKCJA SAMOCHODÓW.

Według sprawozdania finansowego Kompanji Samochodów Forda, stan czynny tego przedsiębiorstwa podany został na sumę 622.366.893 dolarów i trzech centów. Zakłady Forda wyprodukowały w ciągu roku 2,103.573 samochodów pasażerskich i ciężarowych, zarabiając na każdym około 45 dolarów, t. j. o dwa dolary mniej niż w roku 1924.

—:::—

GŁUPICH NIE TRZEBA SIAĆ — SAMI WSCHODZĄ.

W pismach nowojorskich pojawiły się wielkie anonse:

„Przynieście jednego dolara! M... ul. 25. Nr. 12". Pewnego dnia na tej samej stronicy ukazał się drugi anons: „Możecie złożyć dolara jeszcze do jutra". A wreszcie na trzeci dzień ukazał się anons: „Jeśli nie złożycie dzisiaj dolara, zatrzymajcie go, jutro już będzie zapóźno".

Zaciekawiony tą historją reporter jednego z dzienników odszukał p. M., bogatego kupca nowojorskiego, który dał mu klucz do rozwiązania mistyfikacji. Otóż p. M. założył się o sporą sumę ze swymi przyjaciółmi, iż znajdzie w New Yorku 1000 naiwnych, którzy mu powierzą 1000 dolarów na niewiadomy cel.

Pan M. wygrał zakład, albowiem w ciągu trzech dni dzięki swym anonsom otrzymał z górą 1000 dolarów, które po wygraniu zakładu zwrócił poszukiwaczom fortuny.

—:::—

GAŻE ZWIERZĄT W FILMIE.

Z Los Angelos donoszą, że w sztuce „Świat stracony", wyświetlanej przez jeden z kinoteatrów, występuje kilka zwierząt, za które pobrali ich właściciele piękne wynagrodzenia.

Obliczono, iż wielki słoń Ranojutny, występujący w tym filmie, gdyby cały rok był angażowany na tych samych warunkach, to otrzymałby pensję w wysokości 36.500 dolarów, aligator zaś, równocześnie z nim występujący — 14.900 dolarów.

BIAŁOGWARDZIŚCI W CHARBINIE.

CHARBIN, 17. maja. (A. W.). Miasto jest całkowicie opanowane przez rosyjskie oddziały białe, które utrzymują bliski kontakt z armją gen. Czang Tso Idna. W stosunku do czerwonych są stosowane ostre represje, zgromadzenia bolszewickie rozpędzane, a cały szereg działaczy komunistycznych deportowano w kierunku wschodnim.

—:::—

DYMISJA RZĄDU W JUGOSŁAWJI.

BIAŁOGRÓD, 17. 5. (Pat.). Prezes ministrów Uzunowicz złożył przedwczoraj o godzinie 2 dymisję na ręce króla, który ją przyjął. Popołudniu rozpoczęły się rokowania w sprawie utworzenia nowego rządu.

PRZYMUSOWE ZGŁASZANIE ZAPASÓW ŻYWNOŚCI.

ŁODŹ, 17. 5. (Pat.). Wojewoda łódzki ogłasza dziś rozporządzenie o przymusowem zgłaszaniu zapasów żywności. Zarządzenie to pozostaje w związku z objawami lichwy żywnościowej, które zaczynają się mnożyć w Łodzi z powodu przeszkód w dowozie artykułów pierwszej potrzeby i masowego wykupywania żywności przez ludność.

—:::—

Z kim walczył Piłsudski?

„Arb. Ztg.“ w ostatnim artykule wstępnym tak charakteryzuje osobę i wystąpienie marsz. Piłsudskiego:

Piłsudski jest najśmielszym przedstawicielem owej nacjonalno-rewolucyjnej inteligencji polskiej, która w ostatnich kilkudziesięciu latach przed wojną światową przechowywała tradycje wielkiej romantycznej literatury polskiej, przykazania powstań w r. 1830 i 1863 oraz wolę do narodowej walki wyzwoleńczej o niepodległą i zjednoczoną Polskę. W tym czasie szlachta i burżuazja paktowała z trzema mocarstwami zaborczemi, wyrzekając się tęsknoty za narodową niepodległością wzamian za podarki dla herbowych właścicieli gorzelń, za cła kapitalistów przemysłowych.

Piłsudski — to romantycznie rozpromieniona przeszłość Polski: wspomnienie powstań z r. 1830 i 1863, to ucieleśnienie walk rewolucyjnych w r. 1905, to wódz Legjonów w r. 1914 i 1915, męczennik kazamatów niemieckich w r. 1917!

Piłsudski dożył trjumfu swej idei: powstała wolna i zjednoczona Polska. Ale czy taka ona, o jakiej marzył?

To nie Polska, której Mickiewicz przepowiadał mesjaniczną misję wśród narodów. To nie ta Polska, o której śnili romantycy inteligencji w czasach walk wolnościowych. To państwo, opanowane przez niekulturalnych szlachciców i chciwą na żer burżuazję, republika, rządzona przez parlament, w którym zwalcza się wzajem kilkanaście partji, nie mogąc stworzyć zdolnej do pracy większości, gdzie w ślad za dewaluacją pieniądza idą nędza, korupcja, brudne interesa.

I Piłsudski zwraca się przeciw takiej Polsce w coraz namiętniejszych proklamacjach: to marzenie dnia wczorajszego zwraca się przeciw rzeczywistości dzisiejszej, Polska bojowników wolności przeciw Polsce burżuazji, polska romantyka przeciw polskiej rzeczywistości.

A masy robotników, intellektualistów, oszukanych co do reformy rolnej drobnych chłopów idą za nim. Zapewne, on, marszałek, wódz partji militarnej nie jest już tym towarzyszem partyjnym, jakim był do r. 1914. Lecz czyż nie należy on do nich, gdy w namiętnych słowach rzuca oskarżenie na skorumpowaną, brudną, lichą burżuazję polską?

I wtedy Piłsudski przechodzi od słów czynu“.

Syk przydeptanych gadów.

Niesłychane w bezczelności kłamstwa pragnące bezskutecznie oszukać i zdezorjentować opinję publiczną, podawało w tragicznych, ostanich dniach „Słowo Polskie“ — ale rekord w bujaniu czytelników odniósł pokrewny organ endeków, krakowski klerykalny „Głos narodu“. Jeszcze wczoraj z buńczucznym tupetem komunikowało to pismo księży i ich gospodyń, że „rząd nie opuści Belwederu — dla odsieczy którego zresztą ciągną wielkie wojska, które w najbliższym czasie stłumią „rokosz“ ażeby za kilka godzin donosić:

„Stwierdzamy, że Belweder, nie jest żadnym punktem strategicznym, lecz nieobronnym pałacem z ogrodem. Rząd pozostawał dotąd w Belwederze, by dodawać odwagi, zorganizować obronę i uwidocznić buntownikom, że targnęli się na majestat Rzeczypospolitej. Z chwilą, gdy położenie rządu poprawiło się skutkiem nadejścia posiłków, zaczął rząd zastanawiać się, czy nie należy przenieść się do jakiegoś miasta, w któremby można spokojnie pracować“.

Po tej „poprawie sytuacji“, kiedy Witosowcy czmychnęli z Belwederu czyli według „Gł. nar.“ „przenieśli się“ do Wilanowa, a Belweder został zajęty, organ klechów zakłopotał się o dalsze losy Marsz. Piłsudskiego i jego akcji. Prawdopodobnie przy pomocy większych sił niebiańskich dowiedziawszy się, co myśli i zamierza marsz. Piłsudski, pismak głosonarodowy podaje:

„Zdaniem kierownictwa buntu, z chwilą, gdy rząd odzyskał zupełną swobodę ruchów i stanął na czele kraju, szanse zwycięstwa rokoszu pogorszyły się. Duże zaniepokojenie w kwaterze buntu wywołuje fakt, że oddziały buntownicze w dalszym ciągu łączą się z otaczającymi stolicę od południa pułkami rządowymi“.

Piłsudski jest w dalszym ciągu niezdecydowany i bezradny.

Czy może być coś tragiczniej humorystycznego, jak naiwna głupota redaktorów reakcyjnego pisma, licząca na to, że te informacje zdołają przekonać najbezmyślniejszego barana z pomiędzy prenumeratorów.

„Głos nar.“ na końcu grozi marszałkowi... karami piekielnemi“.

„Okrutnie mści się sumienie na buntownikach przeciw narodowej władzy. Dante w „Boskiej komedji“ umieszcza ich w najniższym kręgu piekła“...

Toż pismo podaje obrzydliwą odezwę Zw. dziennikarzy polskich w Krakowie, podpisaną przez osławionego poetę reakcji Roztworowskiego, która daje wyraz najwsteczniejszym przekonaniom a zaczyna się od patetycznych i zuchwałych słów:

„Przejęci boleścią i grozą na widok anarchicznego buntu, podjętego przez obłędną jednostkę na czele garści spiskowców depczących wszelkie zasady praworządności“.

Tamże czytamy o „olbrzymiem zgromadzeniu“ poznańskiej młodzieży, która uchwaliła utworzyć Legję, „by pospieszyć z odsieczą Warszawie. W czasie pochodu — donosi dalej korespondencja — demonstrowano żywiołowo na cześć gen. Dowbór-Muśnickiego, który stał w oknie i witał przechodzących pozdrowieniem faszystowskiem“.

Tak syczą przydeptane gady...

Po strejku generalnym w Anglji.

Przedsiębiorcy prowokują w dalszym ciągu.

Zarządzenie „Trade-unionów“ by strejk przerwać, nie odniosło dotychczas pełnego skutku. Fizjognomja Londynu nie zmieniła się jeszcze dotychczas. Dyrektorowie linji kolejowych oświadczają, że potrzeba będzie jeszcze kilku dni, zanim można będzie podjąć nanowo ruch normalny. Wiadomości zaś z prowincji potwierdzają, że strejkujący ociągają się z podjęciem pracy.

W dzielnicy londyńskiej „Poplar“ policja rozprószyła strejkujących, niezadowolonych z zakończenia strejku, którzy w wielkiej liczbie zgromadzili się przed biurem organizacji zawodowej, przyczem 40 osób zostało kontuzjonowanych. W innej podmiejskiej dzielnicy strejkujący nie chcieli przystąpić do pracy, bo stowarzyszenie omnibusowe wzbraniało się przyjąć nanowo strejkujących, którzy byli aresztowani, zaś kolej północno-wschodnia przyjąć chce strejkujących na podstawie nowej umowy i nowych warunków pracy. Podobnie zachowują się stowarzyszenia właśc. linji kolejowych i wydawców dzienników i inne organizacje przedsiębiorców.

W Hull robotnicy transportowi i kolejarze postanowili nie przystąpić do pracy.

Dnia 13 maja odbyło się posiedzenie Gabinetu, by naradzić się nad położeniem, powstałem skutkiem odwołania strejku. — Lord Reading, dawniejszy wicekról Indji, ma objąć przewodnictwo w komisji, która zajmie się sprawą reorganizacji górnictwa.

Wielka debata w Izbie gmin.

Wobec przepełnionych trybun i w atmosferze gorączkowego napięcia otwarte zostało posiedzenie Izby w dniu 13 maja.

—:::—

Jak „Słowo“ okłamywało swych czytelników

W sobotnim swym numerze, to jest w dniu, kiedy „Dziennik Ludowy“ a po części i inne pisma lwowskie podawały autentyczne wiadomości o wzięciu Belwederu przez Piłsudskiego i ucieczce rządu, „Słowo polskie“ podawało następujące telegramy:

WOJSKA RZĄDOWE ZAJMUJĄ POZYCJE POD WARSZAWĄ.

KRAKÓW. 14. maja. (Tel. wł.) Wojska rządowe po opuszczeniu Belwederu zajmują front na Ochocie, zaś wojska Piłsudskiego na przestrzeni Siekierki- Utrata.

Późniejsze wiadomości wykazują, że rząd zgromadził tam większe siły, które z powodu zbrodniczej akcji kolejarzy nie mogły na czas zdążyć do Warszawy. I tak z krakowa wysłano znaczne posiłki, które usiłowano zatrzymać pod Częstochową.

Po kilkugodzinnej przerwie przemocą wojska te uruchomiły pociągi i ruszyły w stronę Warszawy, gdzie jednak przybyły już po opanowaniu Belwederu przez Piłsudsikego. Pod Skierniewicami zatrzymano pociągi z innymi transportami wojsk poznańskich.

PRAWDA O LUBLINIE.

LUBLIN. 14. maja. (tel. wł.) W mieście ogłoszono stan oblężenia. Nieprawdą jest jakoby gen. Romer przeszedł na stronę Piłsudskiego, natomiast prawdą jest, że cztery kompanje 8 pp. ruszyły na pomoc Piłsudskiemu.

Pobożne swe życzenie „Słowo“ formułuje w następującym telegramie.

PIŁSUDSKI RANNY.

WARSZAWA. 14. maja.. W czasie ostrzeliwania miasta przez artylerję odłamkiem granatu raniony został p. Piłsudski. Wiadomości tej dotychczas nie stwierdziliśmy, jednak ma ona bardzo dużo prawdopodobieństwa.

Niech się „Słowo“ nie dziwi, że po takich informacjach, czytelnicy jego... zgłupieli.

—:::—

Wiktor prowokuje.

Ze Stanisławowa donoszą nam, że tamtejszy prezes Dyrekcji kolejowej p. Wiktor odgrażał się kolejarzom, że będzie ścigał i karał tych, którzy za strejkiem kolejarzy agitowali.

Bezczelność tego pajaca pezetkowskiego przechodzi wszelkie granice. — Potrzeba być albo prowokatorem, albo umysłowo- chorym, aby tysiącom kolejarzy wypowiadać walkę dziś, kiedy rządy szalbierzy politycznych skończyły się.

Wiktorowi zwracamy uwagę, że zanim jeden kolejarz będzie przez niego ukarany, on sam wyleci ze stołka prezesowskiego i znajdzie się w godnej dla niego kompanji Witosowych męczenników.

Jemu samemu radzimy, by pezetkowski swój język trzymał za zębami, a swoich pupilów pouczył że czas ich rządów w Polsce skończył się i że albo staną się porządnymi ludźmi, albo razem z nim pójdą administrować kolejami na biegunie północnym.

Panie Wiktorze dobrej rady trzeba słuchać.

—:::—

Żywiołowe manifestacje na prowincji.

STANISŁAWÓW 16 maja.

Konkretne wiadomości o upadku rządu Witosa i ustąpieniu Prezydenta wywarły potężne wrażenie i entuzjazm wśród tut. społeczeństwa.

Przez piątek i sobstę ludność tut. miasta samorzutnie manifestowała ulicami miasta na cześć marsz. Piłsudskiego i jego akcji. a gdy wieść o pełnem jego zwycięstwie doszła już do nas — olbrzymie masy zgromadziły się w niedzielę przedpołudniem w sali i na placu przed lokalem Związku kolejarzy, gdzie po odbytem zgromadzeniu i podaniu do wiadomości zarządzenie o likwidacji strejku kolejarzy, uformował się pochód, który liczbą i wymiarami przeszedł nasze oczekiwania. — Olbrzymie masy ludności pracującej i kobiet przeciągały ulicami miasta. W pochodzie niesiono podobizny Marszałka. Muzyka przez cały czas pochodu grała pieśń Pierwszej Brygady. — Pochód przez miasto przechodził wśród szpalerów kilkunastu tysięcy ludzi, zgromadzonych i manifestujących razem z nami na cześć Piłsudskiego.

Manifestację zakończono przed lokalem Z. Z. K. gdzie z balkonu przemówił do zgromadzonych tow. *Kochański* wskazując na wielkie znaczenie czynu Józefa Piłsudskiego i zaznaczył, że dla klasy pracującej upadek rządu Witosa i ustąpienie Wojciechowskiego nie oznacza jeszcze zwycięstwa. Sejm i Senat muszą być rozwiązane. Do rządu musi być powołany lud. Na czele stanąć musi rząd robotników i chłopów. W walce o te postulaty nie ustąpimy i wszelką użyjemy broń do zrealizowania tych żądań. — Żadnych kompromisów z przedstawicielami szalbierstwa i złodziejami nie znamy. — Zwycięstwo Piłsudskiego nie może być zmarnowane. Polską odtąd rządzić musi demokracja i uczciwość.

Na cześć zwycięstwa Piłsudskiego i okrzykiem „niech nam żyje" zakończono pochód.

Tysiące ludzi zaintonowało Czerwony sztandar, który potężnie rozbrzmiewał wśród zgromadzonych. Zaznaczyć należy, że w pochodzie niesiono tablice z napisami „Żądamy natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu", „Żądamy na Prezydenta Państwa Marszałka Piłsudskiego".

Potężna ta manifestacja wywarła w całem mieście niebywałe wrażenie i entuzjazm — Tylko czarne duchy reakcji pieniły się z powodu zwycięstwa prawości nad szalbierstwem.

—:::—

BORYSŁAW.

W niedzielę, 16. bm. odbyła się w Borysławiu olbrzymia imponująca manifestacja z okazji zwycięstwa marsz. Piłsudskiego.

Na szczelnie wypełnionym publicznością placu Domu Ludowego przemówił tow. Serba, poczem zgromadzeni ruszyli pochodem na Rynek miasta Tustanowic. Tu powitała kilkutysięczne tłumy orkiestra strzelecka, poczem przemawiali tow. Przewłocki, zaznaczając, że zwycięstwo Piłsudskiego jest zwycięstwem idei demokracji. W czasie przemówienia zgromadzeni wznosili okrzyki na cześć Piłsudskiego i PPS.

Następnie imieniem legjonistów przemawiał p. Sudol, imieniem „Strzelca" tow. Tracz, ostatni tow. Grundalski. Po przemówieniach uformował się pochód, który przeszedł poprzedzony orkiestrami przez ulice Tustanowic i Borysławia. Przed urzędem gminnym przemawiali tow. Inwał, Bujakowski, Kowal i Konieczna, wreszcie po powrocie do domu ludowego przemawiali tow. Haluch, Przewłocki i Mikieszawa.

Podczas tej olbrzymiej niebywałej manifestacji kilkunastotysięczne tłumy wśród powszechnego entuzjazmu żądały wprowadzenia rządu robotniczo-włościańskiego. Natychmiastowego rozwiązania sejmu i senatu, utworzenie izby pracy, a zniesienia senatu.

Następnie zgromadzeni uroczyście ślbowali stać wiernie pod sztandarami PPS. i na każde wezwanie być gotowymi do walki z reakcją i nieustannej pracy o zmianę ustroju na ustrój socjalistyczny. Wreszcie zgromadzeni domagają się surowego ukarania złodziei skarbu Państwa i stwierdzają, że wina rozlewu krwi spada na głowy rządu Witosa i b. prezydenta

—:::—

SANOK.

Manifestacja odbyła się przy olbrzymim udziale ludności, wznoszącej entuzjastyczne okrzyki na cześć marszałka Piłsudskiego, zwycięstwa demokracji nad rządem bezprawia i korupcji. Zgromadzeni domagają się bezwzględnego ukarania złodziei mienia państwowego, rozwiązania sejmu i senatu i utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego, ślubują stać wiernie pod sztandarami PPS. i walczyć o demokrację i o realizację postulatów tejże partji.

SKOLE.

Dnia 14. bm. odbyła się tu żywiołowa manifestacja na cześć Piłsudskiego.

Pod sztandarami PPS. ruszył w niezliczonych szeregach olbrzymi pochód głównymi ulicami Skolego, niosąc na swym czele popiersie Piłsudskiego i wznosząc na jego cześć okrzyki.

Proletarjat skolski zaznaczył dobitnie, że gdy zajdzie tego potrzeba tysiące solidarnych rąk są do dyspozycji Piłsudskiego.

Jak poseł jaśnie książę Czetwertyński wspierał akcję monarchistyczną — i co z tego wynikło.

„Warszawski Przegląd Wieczorny" opowiada następującą historję:

Niedawno redaktor i wydawca powstającego w Warszawie pisma „Polska monarchistyczna", p. Ryszard Szczęsny znalazł się w posiadaniu kilku weksli wystawionych przez posła ks. Światopełk-Czetwertyńskiego. P. Szczęsny posiadał te weksle jako do pewnego stopnia udział ks. Czetwertyńskiego w wydawnictwie. Nagle przed kilku dniami wpłynęło zameldowanie do władz kryminalnych, stwierdzające, że ukazały się weksle z fałszywym podpisem ks. Czetwertyńskiego. Policja zajęła się wyświetleniem sprawy i oto wyszły na jaw trzy rzeczy ciekawe.

Indagowany w przedmiocie posiadania weksli p. Ryszard Szczęsny oznajmił, że weksle te otrzymał od kuzyna posła Czetwertyńskiego, którego poznał przed niedawnym czasem, legitymującego się paszportem, wydanym przez władze warszawskie. Na skutek tego oświadczenia policja zwróciła się o bliższe wyjaśnienia do posła Czetwertyńskiego, który podał, że przed kilku tygodniami przybył do niego, podający się za jego kuzyna Ryszarda Witolda Czetwertkyskiego młodzieniec, dotąd przebywający jakoby w Bolszewji, a którego przedtem rzeczywiście książę nie znał. Szczegóły podawane przez przybyłego wykazywały, iż istotnie jest członkiem rodu Czetwertyńskiego. Przekonany o tem poseł, wysłuchawszy rozmaitych żalów przybyłego Ryszarda — wydał mu zaświadczenie, potwierdzające jego pochodzenie i skierował go z listem polecającym do władz warszawskich, prosząc o wystawienie mu dowodów legitymacyjnych.

Na skutek listów, Ryszard Witold Czetwertyński otrzymał formalny dowód osobisty przy pomocy materjalnej przez ks. Czetwertyńskiego wynajął mieszkanie i zaczął pędzić w Warszawie nieokreślony bliżej żywot.

Gdy policja zaznajomiła się z temi szczegółami, nabrała przekonania, że Czetwertyński był zbyt łatwowierny i zajęła się osobą Ryszarda C. Sprowadzony na policję przyznał on, że właściwie nazywa się Jan Zawadzki i pochodzi z Tarnowa, gdzie dawniej służył w wojsku, a historia mistyfikacji znajduje swój początek w znajomości jego jaką zawarł w Krakowie z faktycznym członkiem rodziny Czetwertyńskich, Ryszardem Światopełk-Czetwertyńskim, który jest wydziedziczony przez swoją rodzinę. Zawadzki znając z okresu służby w wojsku hr. Potockiego, polecony został przez niego zamieszkałemu w Krakowie Czetwertyńskiemu. Ten ostatni przyjął do siebie Zawadzkiego, lecz po pewnym czasie, przemyśliwając nad sposobami zdobycia pieniędzy wpadł na myśl skierowania go do swego wuja, Sewer. Czetwertyńskiego w Warszawie. W tym celu najszczegółowiej opowiedział mu całą historję rodu Czetwertyńskich, pouczył go, jak ma mówić, jak ma postępować, wyćwiczył go tak, że jak się okazało, Zawadzki był w możności wprowadzić całkowicie w błąd Seweryna Czetwertyńskiego. Jakkolwiek Z. otrzymał w początkach pewne zasiłki od księcia, to jednak uważał, że nie jest to jeszcze wystarczające.

Poznawszy się na bruku warszawskim z Ryszardem Szczęsnym — który przedstawił się jako członek rodziny Czetwertyńskich, otrzymał pewnego dnia propozycję od Szczęsnego, by nakłonił posła do poparcia akcji prasowej monarchistów. Rzekomy Ryszard C. podjął się misji i po kilku dniach oświadczył, że poseł chętnie chce poprzeć wydawnictwo „Polski Monarchistycznej" i w tym celu wystawił właśnie weksle na sumę 4 tysiące złotych. Potem znalazł się jeszcze jeden weksel na 5 tys. złotych

Do akcji tej jak się potem okazało, przystąpili jeszcze niejaki Stanisław Tomaszewski, Wacław Woelke, zamieszkały przy ul. Wilczej nr. 5., oraz Władysław Nowacki, mieszkaniec Łaz. Wszystkich, wobec tych rewelacji policja zatrzymała. Zawadzki kategorycznie stwierdza, że do całej mistyfikacji namówił go zamieszkały w Krakowie Ryszard Czetwertyński rzekomo z zemsty za wydziedziczenie go.

—:::—

Likwidacja wojskowej wytwórni protez.

Istniejąca we Lwowie od szeregu lat wytwórnia protez, która produkuje najtaniej i najlepiej ma być zlikwidowana, a wszystkie roboty mają być przeniesione do Warszawy. W sobotę wypowiedziano pracę pięćdziesięciu robotnikom. Spodziewamy się, że władze wojskowe dobrze się zastanowią nad tem, czy w tych czasach wolno powiększać bezrobocie na rzecz bardzo wątpliwej wartości centralizacji zakładu w Warszawie. I we Lwowie ludzie muszą mieć możność zarobienia na życie.

—:::—

Potęga ciemnoty w cywilizowanej Ameryce.

„Zakon czcicieli Lucypera".

Pisma amerykańskie mają nową senzację. Oto W Ookland, Cal został zabity w tajemniczych okolicznościach tajemniczy pustelnik Marcario Timon o którym już dawniej krążyły pogłoski, że zajmuje się czarną magją, i kultem djabła.

Podczas rewizji po śmierci starego dziwaka, znaleziono w jego kuferku następujący „cyrograf".

„Wszechpotężny Lucyferze! Błagam cię, byś się zjawił, gdy modlić się będę do ciebie i zbliżył do moich uszu swe usta pełne mądrości i wiedzy, a za to uznam w tobie władcę i pana, gdy nauczysz mię zaklęć, które mogą mi przynieść wszystko, czego zapragnę. Zobowiązuję się do tego podpisując ten skrypt krwią utoczoną z własnych żył. Oprócz tego formalnego cyrografu znaleziono w papierach po zmarłym jego listy do „mistrza", mające świadczyć o tem, że należał on do jakiejś sekty satanistów i został przez nią złożony szatanowi w ofierze, gdy Książę Ciemności, nie ukontentował się rytualną ofiarą z krwi koźlęcia którego schnącą skórę znaleziono przy wejściu do pustelni Timona. Szafka przy łożu pustelnika zawierała w sobie całą kolekcję dzieł z zakresu czarnej magji, a w ich liczbie, sporo starych druków i manuskryptów hiszpańskich.

Obdukcja zwłok nieszczęsnego czarnoksiężnika ustaliła, że współwyznawcy ogłuszyli go ciosem w głowę, a następnie podcięli mu gardło brzytwą, prawdopodobnie dla utoczenia krwi ofiarnej.

Policja kalifornijska prowadzi w dalszym ciągu śledztwo w tej sprawie. Znaleziono podobno sążnistą listę wyznawców kultu djabelskiego. Sekta nazywa się Zakonem Czcicieli Lucyfera i ma nawet pieczęć, przedstawiającą siedmioro djabląt w okręgu z ważniejszym jakimś dygnitarzem sił piekielnych — po środku.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIĘGO WE LWOWIE.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Żywa Maska". Gośc. występ Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Żądza".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Król Zygmunt August". Z udziałem M. Sowilskiego.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Wtorek, występ teatru art. „Habima".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow". Gośc. występ Heleny Miłowskiej.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Orzeł czy reszka?" Premiera. Gośc. występ K. Junoszy-Stępowskiego.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2).

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Dobrze skrojony frak". Gośc. występ J. Pawłowskiego.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Dobrze skrojony frak". Gośc. występ J. Pawłowskiego.

—:::—

Najbliższemi premierami Miejski Teatrów będą: „Otello" Szekspira, z gościnnym występem K. Junoszy-Stępowskiego, w roli tytułowej w reżyserskiem opracowaniu p. Żyteckiego — oraz „Wally", opera A. Catalani'ego, w muzycznem opracowaniu kapelmistrza Lehrera, pod reżyserją p. Cyganika.

„Romantyczni", głośna komedja Rostanda, ukaże się w Teatrze Nowości, w piątek, bieżącego tygodnia, dnia 21. bm. w wykonaniu Koła Dramatycznego Zw. b. Kistryniaków. Dochód z przedstawienia został przeznaczony na budowę Domu Aktora Polskiego we Lwowie.

Jeszcze tylko kilka dni grana będzie w Teatrze Małym kapitalna farsa p. t. „Dobrze skrojony frak", która w krótkim przeciągu czasu zdobyła sobie we Lwowie tak olbrzymie powodzenie. Co wieczora licznie zebrana publiczność zaśmiewa się do łez z przewesołych perypetji krawczyka, który osiąga najwyższe stanowisko dzięki sprytowi i świetnie zrobionemu frakowi. Dyr. Pawłowski i dyr. Czarnowski oraz cały zespół zbierają huczne oklaski nawet przy otwartej scenie, a śmiech tak głośny rozlega się na widowni, że sala aż huczy. Pomimo wszystko jednak sztuka zejść musi z afisza, z powodu wyjazdu dyr. Pawłowskiego. Dotychczasowe powodzenia dają gwarancję, że jeszcze tych kilka przedstawień będzie wyprzedanych, gdyż ludzie pragną o wszystkiem zapomnieć i zabawić się. A taka zabawa trwa przez kilka godzin w Teatrze Małym, który dobrze zrobił, że wystawił tę kapitalną farsę.

Nowy sposób leczenia gruźlicy.

Nowy sposób leczenia gruźlicy zawdzięcza swe zastosowanie lekarzowi niemieckiemu Dr. Gersonowi z Bielefeldu. Podstawy naukowe tej metody nie są dotąd jeszcze dostatecznie zbadane, niemniej przeto nie ulega wątpliwości, że poszczycić się ona może bardzo poważnymi wynikami.

Metoda Dr Gersona zasadza się na tem, by przez odpowiedni sposób odżywiania tak dalece przeistoczyć skład ciała, że ono przestanie się nadawać biernie jako pożywka dla bakcyla gruźlicznego, a nawet czynnie zdoła atakować i zabijać napastników. Kuracja opiera się na fakcie, że na stany zapalne, do których należy przecież także gruźlica, można korzystnie wpływać przez zmianę odżywiania. Zasadniczym warunkiem kuracji Dra Gersona jest zupełne wykluczenie soli kuchennej z pożywienia. Zabronione zatem są konserwy mięsne, mięso wędzone i peklowane, kiełbasy, kiszki, szynka, solone i konserwowane ryby, kostki bulionowe, Maggi i t. p., dalej ocet i alkohol. Równocześnie nasyca się organizm solami za pomocą podawania strawy o wysokiej zawartości witaminy, przedewszystkiem zaś jarzyn (nie gotowanych, lecz sparowanych) oraz owoców surowych. Ażeby zastąpić sól kuchenną pod względem smakowym, daje się obficie przyprawy roślinne. Mięsa pacjent otrzymuje na tydzień tylko jeden funt. Kawa, herbata, kakao dozwolone są jedynie dla zabarwienia mleka. Z win wolno pacjentowi dawać niewielką ilość czerwonego (Bordeaux) jedynie do jedzenia, piwo tylko słodowe. Mleko dozwolone jest w każdej postaci, dalej ser niesolony i niesolone masło, jajka, krupy, ryż (niełuskany) dalej cukier, miód pszczelny, oliwa, owoce surowe i soki owocowe. Oprócz tego daje Dr. Gerson pacjentom tran fosforowy i kompozycję soli i minerałjów, którą nazwał Mineralogen.

Aczkolwiek Dr. Gerson wykazać się może bardzo dodatniemi wynikami leczniczemi, to przecież zaleca się w każdym razie, żeby pacjent poprzednio zasięgnął rady swego lekarza, tembardziej, że przy tuberkulozie liczyć się należy z rozmaitemi niespodziankami.

Komunikat.

× **Uprasza się** Szan. Towarzyszy, którzy jeszcze nie zwrócili opasek dla straży porządkowej w dniu 1. maja br. o oddanie tychże w Sekretarjacie PPS., Lwów, ul. Sykstuska 21, II. p.

—:::—

Zastępca naczeln. red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów ul. L. Sapiehy 77 — Telef. 496.